

Tomasz Szubart

Johna L. Austina krytyka fundamentalizmu w świetle eksternalizmu epistemologicznego

Wstęp

W epistemologii aż do XX wieku, najbardziej rozpowszechniony pogląd dotyczący wiedzy głosił, że musi ona posiadać niepodważalne podstawy, w przeciwnym wypadku w jej uzasadnianiu popadlibyśmy w regres w nieskończoność. Takie stanowisko zostało nazwane fundamentalizmem i spotkało się z szeroką krytyką.

W latach siedemdziesiątych w teorii poznania powstał nowy kierunek – eksternalizm. Jego twórcy odeszli od tradycyjnego rozumienia wiedzy i odrzucili podstawowe założenia przyjmowane przez fundamentalistów jak i niektórych z ich krytyków.

Ciekawą krytykę fundamentalizmu zaprezentował John Langshaw Austin, który dominował na filozoficznej scenie Oxfordu w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Z uwagi na to, że większość swojego krótkiego życia poświęcił nauczaniu, opublikował tylko kilka artykułów. Tekst *Zmysły i przedmioty zmysłowe*, na którym, w sporej mierze, opieram interpretację poglądów Austina, został opublikowany po jego śmierci i jest rekonstrukcją notatek filozofa do prowadzonych przez niego wykładów. Austin znany jest w Polsce przede wszystkim jako filozof języka, twórca teorii aktów mowy. Poruszał on jednak także niektóre z kluczowych zagadnień teorii poznania, o czym często się zapomina.

W niniejszej pracy rekonstruję poglądy Austina, przedstawiając je jako pewną wersję antyfundamentalizmu oraz wskazuję na niektóre wspólne cechy jego koncepcji i teorii eksternalizmu epistemologicznego.

1. *Fundamentalizm jako odpowiedź na argument z regresu w nieskończoność*

Fundamentalizm w teorii poznania jest stanowiskiem, wedle którego wiedza ma strukturę hierarchiczną, a u jej podstaw znajdują się przekonania, które nie są uzasadniane inferencyjnie i które wyrażane są poprzez pewną wyróżnioną klasę zdań. Stanowisko to jest próbą odpowiedzi na zauważony już w starożytności (i rozważany do dziś), podstawowy problem dotyczący wiedzy i jej uzasadniania (tzw. trylemat Agryppy¹): przekonanie albo jest nieuzasadnione – zostaje przyjęte dogmatycznie, albo jego uzasadnianie prowadzi do regresu w nieskończoność, albo też w uzasadnianiu popada się w błędne koło.² Zatem wiedza, według klasycznej definicji rozumiana jako prawdziwe i uzasadnione przekonanie, jest niemożliwa. Fundamentalista wskazuje, że można zatrzymać regres, wprowadzając podstawy, które będąc uzasadnionymi, nie wymagają już żadnego dalszego uzasadniania inferencyjnego.

Zatrzymując regres w nieskończoność, fundamentalista wskazuje bowiem na zdania, które są uzasadnione, ale nie ze względu na inne zdania, lecz ze względu na swój specjalny status poznawczy. W paragrafie 1.2 przedstawiam szerszą charakterystykę fundamentalizmu w postaci zaproponowanej przez Alfreda Julesa Ayera.

¹ Autorstwo trylematu przypisywane jest często Agryppie, przedstawicielowi szkoły sceptycznej, żyjącemu na przełomie I i II w. n.e., autorowi „pięciu tropów” (opisywanych przez Sextusa Empiryka w *Zarysach Pirońskich*), które miały wykazać, że żadne z przekonań nie może być uzasadnione. Trylemat we współczesnie rozpatrywanej wersji sformułował jednak Hans Albert, nazywając go ironicznie trylematem Münchhausena – baśniowego barona, który miał rzekomo po wpadnięciu do bagna wydostać się z niego ciągnąc za własne włosy. H. Albert, „Pewność czy prawda?”, przeł. I. Lazari-Pawłowska, w: F. Kwiecińska (red.), *Kierunki filozofii współczesnej cz. I*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1980, ss. 307-311.

² Problem ten można porównać do trylematu Friesa, referowanego przez Karla R. Poppera w *Logice odkrycia naukowego*. Według tej interpretacji, w uzasadnianiu popadamy w dogmatyzm, regres w nieskończoność albo w psychologizm. Psychologizm w tym ujęciu to właśnie fundamentalizm: umysł posiada zdolność do uzasadniania niektórych zdań bez odwoływania się do innych zdań. Popper przedstawił nowe rozwiązanie trylematu przyjmując fallibilizm, pogląd akceptujący w pewien sposób *regressus ad infinitum*. K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przeł. U. Niklas, Warszawa: Fundacja Aletheia 2002, ss. 89-101.

1.1. Argument z regresu w nieskończoność w uzasadnianiu

1.1.1. Struktura argumentu

Argument z regresu w nieskończoność ma na celu wykazanie, że żadne z naszych przekonań nie może być ostatecznie uzasadnione; przyjęcie tego argumentu prowadzi do, być może, najbardziej radykalnej wersji sceptycyzmu.

Przypuśćmy, że mamy pewne przekonanie *P*. Abyśmy mogli uważać, że przekonanie to jest uzasadnione, musi ono wynikać (indukcyjnie, dedukcyjnie, abdukcyjnie, bądź w zgodzie z jakimikolwiek innymi regułami inferencji) z innego przekonania (bądź grupy przekonań) *R*, a to z kolei, aby było uzasadnione, musi wynikać z innego (jeśli chcemy uniknąć błędnego koła) przekonania *S*. I tak *ad infinitum* – wydaje się, że nigdy nasze przekonanie *P* nie może być ostatecznie uzasadnione, gdyż będziemy musieli podać kolejne, uzasadniające je przekonanie. Rozmowa ze sceptykiem – pytającym: „Skąd wiesz?” – może trwać wiecznie.

1.1.2. Zasady poznawcze przyjmowane przez sceptyka

Pierwszym krokiem w celu wskazania możliwych dróg odparcia powyższego argumentu niech będzie rozpoznanie zasad, jakimi kieruje się jego autor, czyli sceptyk. Zasadą przyjmowaną *explicite* jest zasada inferencyjnego charakteru uzasadniania. Głosi ona, że każde uzasadnianie polega na wnioskowaniu, tzn. tym, co może uzasadniać przekonanie, jest wyłącznie inne przekonanie. Jednak, jak zauważa Fumerton³, treść tej zasady należy rozszerzyć: aby przekonanie *P* było faktycznie uzasadnione, należy także posiadać umiejętność uzasadnienia, dlaczego inne przekonanie czyni *P* bardziej prawdopodobnym; nie jest wystarczające podanie innego przekonania, konieczne jest także wskazanie, dlaczego przekonanie *P* jest uzasadniane akurat poprzez przekonanie *R*. (Należy zauważyć tu, że zasada ta ma charakter internalistyczny, powrócimy jeszcze do tego zagadnienia w kolejnych częściach tej pracy.) Akceptacja powyższej zasady może zatem prowadzić do regresu w nieskończoność, bądź błędnego koła w uzasadnia-

³ R. Fumerton, „Foundationalist Theories of Epistemic Justification”, w: E. N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring 2006 Edition)*, <http://plato.stanford.edu/archives/spr2006/entries/justep-foundational/>.

niu. Z uwagi na te negatywne skutki jej zastosowania, odrzucają ją fundamentaliści, tacy jak Alfred J. Ayer. Głoszą mianowicie, że istnieją także zdania uzasadniane nieinferencyjnie.

Kolejną zasadą przyjmowaną podczas formułowania argumentu z regresu w nieskończoność, jest zasada jednokierunkowości w uzasadnianiu, głosząca, że jeśli przekonanie *P* jest uzasadniane przez przekonanie *R*, to przekonanie *R* nie może być uzasadniane przez przekonanie *P*. Zasada ta ma na celu uniemożliwienie powstania błędnego koła w uzasadnianiu. Kwestionują ją jednak koherencjoniści (do których można zaliczyć np. Quine'a⁴), akceptujący kolistość struktury uzasadniania i wskazujący, że istotne w uzasadnianiu są powiązania pomiędzy przekonaniem – przekonania udzielają sobie wzajemnego wsparcia, co można zauważyć obserwując na przykład praktykę badań naukowych.

Podsumowując: fundamentalizm wychodzi od odrzucenia zasady inferencyjnego charakteru uzasadniania, a przyjmuje zasadę jednokierunkowości w uzasadnianiu; koherencjonizm natomiast odrzuca zasadę jednokierunkowości, a przyjmuje zasadę inferencyjnego charakteru uzasadniania. Także John L. Austin, odrzucając zasadę jednokierunkowości w uzasadnianiu, zaproponował ciekawą teorię, która pod pewnymi względami przypomina koherencjonizm, jakkolwiek w istocie rzeczy nie mieści się w podziale na fundamentalizm i koherencjonizm. Teorię Austina rekonstruuję w części drugiej.

1.2. Przykład fundamentalizmu: teoria Alfreda J. Ayera

Alfred J. Ayer w *The Foundations of Empirical Knowledge*⁵, przedstawia teorię danych zmysłowych, która zdaje się być wzorcowym przy-

⁴ Choć (co może być ciekawym przykładem dla naszych późniejszych rozważań) on sam uważał się jednocześnie za fundamentalistę i koherencjonistę: „Jestem zadowolony, będąc umiarkowanym reformatorskim naturalistą. Stanowisko takie wskazuje na mój fundamentalizm, który polega na docenieniu wagi faktu, iż przekonania sprawdzane są poprzez obserwacje oparte na zmysłach. Z drugiej strony mój koherencjonizm – choć umiarkowany – jest oczywisty, z uwagi na mój holizm. Faktycznie więc łączę fundamentalizm z koherencjonizmem, co jak się wydaje, uczynić powinien każdy” – W.V. Quine, „Comment on Haack”, w: R. B. Barrett, R. F. Gibson (red.), *Perspectives on Quine*, Oxford: Blackwell, 1990, s. 128, cyt. za: D. Koppelberg, „Foundationalism and coherentism reconsidered”, *Erkenntnis* 49, 1990, s. 259.

⁵ A. J. Ayer, *The Foundations of Empirical Knowledge*, London: Macmillan 1960.

kładem fundamentalizmu. Składa się ona z dwóch nierozłącznych części: teorii percepcji oraz opartej na niej teorii uzasadniania. Zagadnienie przedmiotu percepcji jest w tym przypadku kluczowe dla problemu uzasadniania, jak też dla całej teorii wiedzy, a na krytyce Ayera teorii percepcji opiera Austin całą swoją późniejszą krytykę jego koncepcji.

1.2.1. Teoria percepcji

Ayer rozpoczyna swoje rozważania od przypomnienia sceptycznego argumentu z iluzji, który to argument wychodzi od następującej obserwacji:

rzeczy materialne mogą różnie wyglądać dla różnych obserwatorów lub dla tego samego obserwatora w różnych warunkach, a charakter tych wyglądków jest w pewnej mierze przyczynowo zdeterminowany poprzez stan warunków i obserwatora.⁶

Argument ten ma na celu wykazanie fałszywości tzw. naiwnego realizmu, stanowiska, zgodnie z którym postrzegamy bezpośrednio przedmioty materialne. Ayer przywołuje znane przykłady: prosty kij, który po włożeniu do wody, wydaje się złamany; okrągła moneta która, gdy patrzymy na nią pod odpowiednim kątem, wydaje się mieć kształt eliptyczny; mirażu, który jest postrzeżeniem pozbawionym rzeczywistego przedmiotu; odbicie lustrzane czy halucynacje, spowodowane np. zażyciem narkotyków. Rozważmy pierwszy z wymienionych przykładów

(1) Podczas obserwacji prostego kija zanurzonego w wodzie, osoba obserwująca go bezpośrednio postrzega często kij złamany.

(2) W takiej sytuacji nie istnieje przecież złamany kij.

(3) A zatem osoba obserwująca złamany kij postrzega bezpośrednio coś, co nie jest materialne.

(4) Postrzegając kij, który jest zanurzony w wodzie, i kij, który nie jest w niej zanurzony, osoba bezpośrednio postrzega ten sam rodzaj rzeczy.

(5) Zatem: dana osoba zawsze postrzega coś, co nie jest materialne.

Ayer proponuje nazwać to, co postrzegamy bezpośrednio, *danymi zmysłowymi*. Następnie, przyjmuje, że pomiędzy tym, co postrzega-

⁶ Ibid., s. 3.

my, gdy zmysły „nas nie zwodzą”, a tym, co postrzegamy w przypadku złudzeń, nie ma jakościowej różnicy; nie może być tak, że postrzegamy różne rodzaje bytów. Stąd wyprowadza wniosek: zawsze postrzegamy dane zmysłowe a nie przedmioty materialne. Teoria Ayera różni się zasadniczo od klasycznych teorii danych zmysłowych; ma ona – co autor wielokrotnie podkreśla – charakter przede wszystkim „lingwistyczny”. Podstawowe rozróżnienie zachodzi bowiem nie na poziomie bytów przez nas postrzeganych, a na poziomie języka, w jakim są one opisywane. W klasycznej teorii danych zmysłowych istnieją dwie ontologie: danych zmysłowych oraz przedmiotów fizycznych, i wysuwany jest postulat redukcji drugiej do pierwszej. W „lingwistycznej” teorii Ayera mamy natomiast dwa języki: fenomenalistyczny i fizykalistyczny, oraz postulat przekładu zdań w tym drugim na zdania pierwszego. Przytaczając argument z iluzji Ayer ma na celu postawienie pytania nie o fakty, a pytania o język.⁷ To właśnie argument z iluzji służy oksfordzkiemu filozofowi do wprowadzenia nowego języka – obok istniejącego już języka rzeczy materialnych – języka danych zmysłowych. I to zdania tworzone w tym języku mają być poszukiwanym fundamentem wiedzy.

1.2.2. Odpowiedź na argument z regresu. Struktura uzasadniania

Wprowadzenie języka danych zmysłowych ma być dla Ayera narzędziem służącym do odparcia argumentu z regresu w nieskończoność w uzasadnianiu. Mamy oto, mówi Ayer (odrzucając zasadę inferencyjnego charakteru uzasadniania), zdania które nie wymagają już dalszego uzasadniania – są to zdania języka danych zmysłowych, opisujące wewnętrzne przeżycia osoby, wrażenia jakich ta osoba doznaje postrzegając przedmioty. Jest to nawiązanie do filozoficznej tradycji, według której wiedza introspekcyjna jest wiedzą pewną. Już św. Augustyn pisał: „Człowiek, kosztując czegoś, może przysięgać w dobrej wierze, że wie, iż dla jego podniebienia jest to słodkie lub przeciwne, gorzkie, i żaden wykręt grecki nie zdoła odebrać mu tej wiedzy”.⁸

⁷ Zob. J. L. Austin „Zmysły i przedmioty zmysłowe”, w: idem, *Mówienie i poznanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył oraz skorowidze sporządził B. Chwedeńczuk, Warszawa: WN PWN 1993, ss. 460-463.

⁸ Św. Augustyn, „Przeciw akademikom”, przeł. Katarzyna Augustyniak, w: idem, *Dialogi filozoficzne*, opracowanie i indeksy Władysław Seńko, Kraków: Wydawnictwo Znak 1999, XI-26, s. 132.

Zdania o danych zmysłowych nie wymagają dalszego uzasadniania inferencyjnego, są one pewne i niepodważalne. Odparty zostaje argument z regresu w nieskończoność mamy zdania uzasadnione same przez się i na nich możemy budować wiedzę. Zdania te mają zazwyczaj formę: „Ja tu i teraz doznaję *X*”, przy czym *X* jest wrażeniem odbieranym przez nasze zmysły. Dzięki zachowaniu takiej formy, zdanie języka danych zmysłowych, jeśli uzasadnione, wydaje się niepodważalne. Rozważmy następujące zdania: „Widzę płamę barwną, która wydaje mi się czerwona” bądź „Czuję teraz ból głowy”. Niemożliwe jest, jak sądzi Ayer, aby używając takich zdań, ktoś mógłby błędnie opisać swoje przeżycia (o ile oczywiście ów ktoś nie czyni tego świadomie). Tylko te zdania mogą być sprawdzone w sposób ostateczny, jako jedyna grupa zdań empirycznych (oprócz nich za niepodważalne uważał Ayer także aprioryczne zdania matematyki); nie podlegają one już dalszej weryfikacji.

Skoro prawdziwość lub fałszywość zdań o faktach ujawnia się jedynie poprzez czyjeś osobiste doświadczenie, to zdania mające odzwierciedlać wiernie szczegóły naszego doświadczenia zdają się zajmować wybitnie uprzywilejowaną pozycję: sama ich prawdziwość lub fałszywość miałaby stanowić sprawdzian walurowy wszelkich innych zdań. Z tego powodu nazywa się je niekiedy zdaniami czy sądami podstawowymi. Spośród wszystkich zdań o treści opisowej tylko one nie podlegają dalszej weryfikacji. Gdybyśmy je bowiem poddali dalszym próbom, to proces weryfikacji nie mógłby się zakończyć na nich samych. A gdzież by się w takim razie miał zakończyć?⁹

Zachodzi oczywiście możliwość pomyłki w identyfikacji danych zmysłowych, możemy np. zastosować niewłaściwą nazwę koloru do opisu naszego wrażenia, jednak, jak uważa Ayer, będzie to pomyłka czysto werbalna, a nie faktyczny błąd, który wskazywałby na możliwość podważania zdań języka danych zmysłowych. Czy nasza wiedza składa się wyłącznie ze zdań opisujących dane zmysłowe? Rzecz oczywista – nie, zdania takie nie są jedynym elementem naszej wiedzy; chcąc powiedzieć coś o świecie zewnętrznym, nie możemy odnosić się tylko do danych zmysłowych – służy temu potoczny język rzeczy materialnych.¹⁰ Język ten zawiera zdania, które są sprawdzalne empirycznie, jednak nigdy nie są weryfikowalne konkluzywnie. Jest

⁹ A. J. Ayer, *Problem poznania*, przeł. E. König-Chwedeńczuk, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1965, s. 66 n.

¹⁰ Jest to dość kontrowersyjny punkt teorii Ayera – nie jest jasne czy rzeczywiście istnieją jakieś inne fakty poza danymi zmysłowymi.

tak, ponieważ zbiór konsekwencji empirycznych zdania „Tutaj jest stół” – konsekwencji sformułowanych w języku fenomenalistycznym (danych zmysłowych) – jest potencjalnie nieskończony. Mimo że zdania języka fizykalistycznego nie są nigdy konkluzywnie weryfikowalne, to jednak możemy skutecznie języka tego używać.

Fenomenalizm Ayera nazywany został przez Rodneya J. Hirsta fenomenalizmem „pragmatycznym”, bądź fenomenalizmem „bez równoważności”. Nie jest konieczne (a byłoby to niemożliwe) podanie wszystkich zdań w języku fenomenalistycznym, które opisywałyby wszystkie potencjalne doświadczenia zmysłowe związane z obserwacją tego a nie innego, konkretnego stołu.¹¹ Zamiast tego, możemy użyć zdania języka przedmiotów materialnych:

możemy mówić tak, jakby te przedmioty istniały, ale jest to jedynie wygodna terminologia lub konstrukcja pojęciowa służąca uporządkowaniu naszych danych zmysłowych – skrót pożyteczny dzięki powtarzalności relacji zachodzących między danymi, lub raczej zawartościami zmysłowymi.¹²

Nadal jednak, jedynymi zdaniami, które można uznać za pewne, pozostają zdania języka fenomenalistycznego, wiedza dotycząca świata zewnętrznego jest konstytuowana poprzez wiedzę dotyczącą danych zmysłowych, jedyną wiedzę niepodważalną.

2. Teoria Johna L. Austina

W *Zmysłach i przedmiotach zmysłowych*¹³ Austin koncentruje się przede wszystkim na analizie i gruntownej krytyce koncepcji zawartej w *The Foundations of Empirical Knowledge* Ayera. Krytyka ta, przedstawiona w sposób bardziej systematyczny, oraz interpretacja niektórych fragmentów pozostałych tekstów Austina, pozwala jednak na ukazanie oryginalnych koncepcji dotyczących uzasadniania, wiedzy, jak i całej epistemologii, które zaproponował, chociażby *implicite*, autor teorii czynności mowy.

¹¹ Dlatego też, Rudolf Carnap zdanie „Ten klucz jest zrobiony żelaza” nazwał hipotezą, której nigdy ostatecznie nie da się zweryfikować. R. Carnap „Odrzucenie metafizyki”, w: idem, *Filozofia jako analiza języka nauki*, przeł. A. Zabłudowski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1969, ss. 7-9.

¹² R. J. Hirst, „Fenomenalizm”, w: B. Chwedeńczuk (red.), *Filozofia percepcji*, przeł. T. Bigaj, B. Chwedeńczuk, R. Godlewski, A. Jedynak, M. Mostowski, M. Szczubiałka, Warszawa: Fundacja Aletheia 1995, ss. 174-176.

¹³ J. L. Austin, „Zmysły i przedmioty zmysłowe”, w: idem, op. cit., ss. 401-541.

2.1. Krytyka teorii Ayera

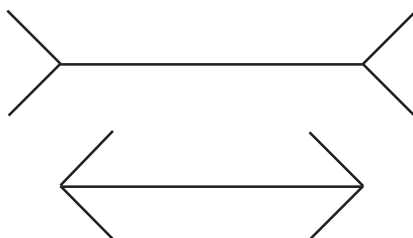
2.1.1. Iluzoryczność argumentu z iluzji

Krytykę teorii Ayera rozpoczyna Austin od rozważenia tzw. argumentu z iluzji. Wskazuje na fakt, że argument ten opiera się na dwóch błędnych (jak wykazuje) założeniach:

(1) wszystkie przytoczone przez Ayera sytuacje są przypadkami iluzji;

(2) iluzja i urojenie są tym samym.

Czym jest iluzja? Rozważmy, jak terminem tym posługujemy się w języku potocznym, mówi Austin. Właściwe użycie terminu „iluzja” nie sugeruje zazwyczaj, że postrzegamy coś nieistniejącego czy niematerialnego, wręcz przeciwnie, wskazuje na to, że postrzegamy pewne materialne przedmioty, które są czymś „publicznym”, tzn. każdy może je zobaczyć, a co więcej, możliwe jest rozpoznanie sposobu, w jaki takie iluzje są wytwarzane. Właściwymi przykładami iluzji mogą być: iluzja Müllera-Lyera (rys.1), czy też ulubiony przykład Austina: „kobieta bez głowy” na pokazie iluzjonistycznym.



rys.1. Diagram Müllera-Lyera. Odcinki środkowe są równej długości.

Austin zauważa, że z percepcją osoby postrzegającej iluzję nie dzieje się nic dziwnego, w przeciwieństwie do osoby mającej urojenia. Termin „urojenie” wskazuje faktycznie na coś nierzeczywistego. Urojenia (halucynacje) pojawiają się na przykład przy niektórych przypadkach *delirium tremens*, czy też osobom cierpiącym na manię prześladowczą. Które zatem z przytoczonych przez Ayera sytuacji są właściwymi przypadkami iluzji? Żadne, mówi Austin. Nie jest iluzją,

gdy okrągła moneta oglądana pod pewnym kątem wydaje się eliptyczna – patrząc pod takim kątem człowiek właśnie takiego kształtu oczekuje. Podobnie, możliwe jest, że osoba mająca po raz pierwszy styczność z lustrem, czułaby się zakłopotana, lecz codzienny jego użytkownik nie jest zaskoczony, gdy rano widzi swoje odbicie i nie sprawdza, czy faktycznie nie znajduje się on po drugiej stronie lustra. Tak też jest z kijem zanurzonym w wodzie, dziwnym raczej wydawałby się fakt, gdyby po zanurzeniu kij nadal wyglądał na prosty. Filozof popełnia błąd, gdy iluzjami nazywa zarówno miraż, widzenie perspektywiczne, urojenia i odbicia lustrzane. Każde z tych postrzeżeń jest rodzajowo odmienne, i należy rozpatrywać je jako odmienne przypadki.

Argument z iluzji zasadza się zatem głównie na przykładach, które iluzjami (zgodnie z użyciem tego terminu w języku) nie są. Trudność więc, jaką argument ten miałby powodować, nie jest faktycznym problemem. Nie ma powodu, aby sądzić, że postrzegając kij zanurzony w wodzie, postrzegamy coś niematerialnego – daną zmysłową – tym, co widzimy, jest po prostu kij zanurzony w wodzie. Zjawiska refrakcji czy halucynacji nie można wytłumaczyć w taki sam sposób. Wprowadzenie teorii danych zmysłowych jako lekarstwa na wszelkie problemy percepcji, nie wydaje się zatem uzasadnione.

2.1.2. Krytyka teorii języka danych zmysłowych

Jeden ze swoich wykładów Austin zaczął od następującego spostrzeżenia:

Pogoń za tym, co niepodważalne, to jedno z najczciodszych widm w dziejach filozofii. Przenika ona całą filozofię starożytną, występując najjawniej u Platona; Kartezjusz z wielką mocą przywraca ją do życia i pozostawia w spadku długiemu szeregowi następców.¹⁴

Jednym ze spadkobierców Kartezjusza jest Ayer, który chcąc zatrzymać regres w uzasadnianiu stwarza doktrynę dotyczącą wiedzy empirycznej, zgodnie z którą wiedza ta ma podstawy. Podstawy takie określa Ayer korzystając ze sformułowanej przez siebie doktryny dwóch języków. Zdania wypowiedane w języku danych zmysłowych stają się rzekomo niepodważalnymi podstawami wiedzy empirycznej. Dlaczego miałyby być one niepodważalne, pyta Austin. Argument, który ma doprowadzić nas do przyjęcia takich podstaw, zasadza się na założen-

¹⁴ Ibid., s. 505.

niu, że redukując stopień „ryzykowności” wypowiedzianych zdań, dojdziemy ostatecznie do zdań całkowicie pewnych. Jeśli mówimy na przykład: „To jest Syriusz”, to jesteśmy w błędzie, gdy gwiazda, do której się odnosimy, nie jest Syriuszem, nawet jeśli faktycznie jest to gwiazda. Tymczasem, gdy mówimy: „To jest gwiazda”, fakt, że nie jest to Syriusz, nie czyni naszej wypowiedzi fałszywą. A mówiąc: „To wygląda jak gwiazda” ryzykujemy już zupełnie niewiele, nawet jeśli odkrywamy, że przedmiot, do którego się odnosimy, nie jest gwiazdą.

Jak wskazuje Austin, nie istnieje żaden rodzaj zdań, których nie można by odwoływać czy poprawiać. Sam Ayer zauważył, że także w zdaniach języka danych zmysłowych zachodzi możliwość pomyłki, lecz traktował ją jedynie jako możliwość pomyłki werbalnej. Pomijając pomyłkę, istnieje jednak wiele sposobów błędnego użycia słowa:

Mogę powiedzieć „karmazyn” bądź przez zwykłe potknięcie, chcąc powiedzieć „cynober”, lub dlatego, że zupełnie nie wiem, co znaczy słowo „karmazyn”, jaki odcień koloru nosi nazwę „karmazyn” lub wreszcie dlatego, że nie byłem w stanie zauważyć czy może po prostu naprawdę nie zauważyłem, nie uważałem lub nie oceniłem właściwie koloru, który był przede mną.¹⁵

Zatem żadne ze zdań: „Zdaje mi się osobiście, tu i teraz, jakbym widział coś karmazynowego” i „To jest karmazynowe”, nie jest niepodważalne. Zdanie pierwsze można traktować jedynie jako bardziej ostrożne. Przykład powyższy, jak się zdaje, wykazał, że zdań języka danych zmysłowych nie można uznać za poszukiwane podstawy wiedzy, gdyż możemy być zmuszeni do ich odrzucenia bądź zmiany. Analogicznie, za niepodważalne nie możemy uznać zdań języka rzeczy materialnych, co nie znaczy, że nie będą istniały *wypadki*, w których to co mówimy będzie faktycznie niepodważalne.

2.1.3. Krytyka fundamentalistycznego dyskursu poznawczego

Austin wskazuje także na to, iż tak fundamentalista jak i indukcyjnista, zakładają błędne ujęcie dyskursu poznawczego. Rozważmy następującą formułę:

X jest uzasadniane przez Y

Dla fundamentalisty za X i Y do powyższej formuły podstawiane są nazwy zdań i to, które zdanie wystąpi jako X , a które jako Y , zależy od

¹⁵ Ibid., s. 513.

tego, w jakim języku – fizykalistycznym bądź fenomenalistycznym – zdania te są sformułowane. Indukcjonista natomiast za *X* zawsze podstawia nazwę zdania ogólnego, a za *Y* zdania jednostkowego. Austin obydwie powyższe ujęcia odrzuca. Uważa on, że za *X* i *Y* do powyższej formuły podstawić należy nazwy oznajmień, a nie zdań. Od okoliczności wypowiedzenia oznajmienia będzie zależało to, co będzie znajdowało się w *X*, a co w *Y*. Zajmiemy się jeszcze tym zagadnieniem w kolejnych punktach.

2.2. Propozycja Austina

2.2.1. O teoriach percepcji

Austin proponuje, abyśmy rozważyli następujący wypadek: wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pokazie iluzjonistycznym. W pewnej chwili na scenie pojawia się przerażająca postać oto przed nami przechadza się kobieta bez głowy. Co w takiej sytuacji postrzegamy? Danę zmysłową? Kobietę bez głowy? Bynajmniej. Postrzegamy po prostu kobietę z głową w czarnej torbie na czarnym tle.

Należy zastanowić się, czy na pytanie „Co w ogóle postrzegamy?”, pytanie z którym filozofowie zmagają się od wieków, możliwa jest odpowiedź. Jak wykazał Austin, teoria danych zmysłowych opiera się na na uproszczeniach, generalizacjach i błędnym użyciu słów. I jako taką nazywa ją „poglądem scholastycznym”. Podobnie jest także z teorią opozycyjną, głoszącą, że bezpośrednio postrzegamy przedmioty materialne. Jest tak, bowiem już samo pytanie o to, czy postrzegamy rzeczy materialne, czy dane zmysłowe, jest zwodnicze. Postrzegamy po prostu rzeczy różnych rodzajów, a na pytanie jakie to rzeczy, powinni odpowiadać raczej psychologowie niż filozofowie.

Oдноśnie do argumentu z iluzji Austin zaproponował własną klasyfikację „złudnych postrzeżeń”:

- (a) przypadki, gdy organ zmysłowy jest zaburzony lub anormalny czy w ten lub inny sposób nie działa właściwie;
- (b) przypadki, gdy środowisko lub, ogólniej, warunki percepcji są w jakiś sposób nienormalne czy nieodpowiednie; oraz
- (c) przypadki, gdy wyciąga się błędny wniosek lub nakłada na rzeczy – na przykład na jakiś dźwięk, który się słyszy – błędną interpretację.¹⁶

¹⁶ Ibid., s. 417.

Propozycji tej nie należy jednak traktować jako trychonomicznego podziału, mogą zdarzyć się przypadki, które nie będą odpowiadały żadnej z wymienionych sytuacji. Wiemy, że postrzeżenia błędne zachodzą na przynajmniej trzy wymienione powyżej sposoby, a mamy przecież także postrzeżenia weredyczne (czyli zachodzące wtedy gdy „zmysły nas nie zwodzą”) i one także mogą być podzielone na wiele różnych rodzajów. Czym innym jest widzenie odbić w lustrze, czym innym jest widzenie tęczy, a czym innym jest widzenie krzesła. Z uwagi na różnorodność przeżyć percepcyjnych nie należy traktować problemu percepcji – tak jak czynił to Ayer – jako spekulatywnego problemu filozoficznego, lecz należy raczej badać poszczególne wypadki.

Wróćmy jeszcze do przykładu „kobiety bez głowy”. Według klasyfikacji złudnych postrzeżeń Austina mamy do czynienia z przypadkiem (b). To fakt, że obserwator znajduje się na pokazie iluzjonistycznym wpływa na to, że wydaje się mu, że postrzega kobietę bez głowy (zakładając, że sztuczka jest dobrze pomyślana, a obserwator dosyć łatwowski). Faktycznie jednak, patrzy on na kobietę z głową w czarnej torbie na czarnym tle, niezależnie od tego, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie. Ten przykład Austina wydaje się bardzo interesujący. Załóżmy, że obserwator nabywa przekonanie „To jest kobieta bez głowy”. Czy można uznać je za uzasadnione? Czy jest składnikiem wiedzy? Jakie czynniki o tym decydują? Problem ten powróci w kolejnych częściach pracy.

2.2.2. Koncepcja wiedzy

Przejdźmy do kolejnej części składowej teorii poznania Austina, czyli do jego koncepcji dotyczącej wiedzy oraz jej uzasadniania, w której szczególną uwagę zwraca nasz filozof na okazjonalność dyskursu epistemicznego.

2.2.2.1. Oznajmienie jako nośnik prawdy

Jedno z kluczowych pytań, jakie zadaje Austin, można sformułować następująco: czy jakikolwiek rodzaj zdań można wyróżnić spośród innych – jako te, które dostarczają dowodu innym zdaniom, bądź jako te, które są niepodważalne? Nie zwlekając filozof daje odpowiedź: stworzenie takiej dystynkcji jest niemożliwe. Jeśli spróbujemy rozważyć dowolną grupę poprawnych zdań danego języka, niemożliwe jest podzielenie ich na te, które są prawdziwe i te które są fałszywe. Nie

można tego zrobić, gdyż zdania jako takie (wyluczając tzw. zdania analityczne) nie są ani prawdziwe ani fałszywe.¹⁷ Predykat „prawdziwy” przysługuje oznajmieniom (posługuję się terminem „oznajmienie” zamiast „twierdzenie”, które występuje w polskim przekładzie tekstu Austina; jest to tłumaczenie angielskiego terminu *statement*), czyli danym, konkretnym użyciom pewnego zdania. Dzięki temu, iż to oznajmienie, a nie zdanie, jest nośnikiem prawdy, można uznać, iż także wypowiedzi dyskursu epistemicznego nabierają charakteru okazjonalnego. Tłumaczą to na przykład następujące cytaty:

Zostaje wygłoszone twierdzenie, a jego wygłoszenie jest zdarzeniem historycznym, wypowiedzeniem przez kogoś, kto mówi czy pisze, pewnych słów (zdania), do pewnego audytorium, z odniesieniem do sytuacji historycznej, do zdania lub do czegoś takiego.¹⁸

Prawda i fałsz bowiem (abstrahując od tak zwanych zdań „analitycznych”) nie zależy tylko od tego, czym zdanie jest, ani od tego co znaczy, lecz – mówiąc bardzo swobodnie – od okoliczności, w których jest wypowiedziane.¹⁹

Istotne jest oczywiście to, co dane oznajmienie oznacza, czyli to, do jakiej konkretnej sytuacji historycznej się odnosi, ale także to, w jakich okolicznościach jest wypowiedziane. Te dwa czynniki decydują o wartości wypowiedzi. Nie tylko o wartości prawdziwościowej, lecz także o tym, czy oznajmienie można uznać za pewne, czy potrzebuje ono dalszego uzasadniania, czy będzie ono pełniło rolę dowodu, czy samo będzie dowodzone. Zatem wartość oznajmienia zawierającego słowo „wiem”, podobnie jak i innych, zależna jest od kontekstu jego wypowiedzenia. Często istnieją okoliczności, w których możemy twierdzić, że wiemy. Także to, czy nasza wiedza będzie wymagała uzasadnienia, czy też nie, jest zależne od okoliczności wypowiedzenia oznaj-

¹⁷ Należy uściślić, co Austin rozumiał przez słowo „prawda”, a właściwie „prawdziwy”: „Mówi się o twierdzeniu, że jest prawdziwe, gdy historyczny stan rzecz[yl], z którym jest ono skorelowane za pomocą konwencji wskazywania (stan rzeczy do którego „się odnosi”), jest takim typem stanu rzeczy, z którym zdanie użyte do wypowiedzenia go jest skorelowane za pomocą konwencji opisu. J. L. Austin, „Prawda”, w: idem, *Mówienie i poznawanie*, op. cit., s. 162 n. Szersze omówienie Austina teorii prawdy w pracy: M. Witek, *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacionizmu*, Kraków: Wydawnictwo Aureus 2005, ss. 178-187. O koncepcjach wypowiedzeń jako nośników prawdy w pracy: M. Tokarz „Okazjonalność”, *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa: WN PWN, 1993, s. 112 n.

¹⁸ J. L. Austin „Prawda”, w: idem, *Mówienie i poznawanie*, op. cit., s. 159.

¹⁹ J. L. Austin „Zmysły i przedmioty zmysłowe”, w: idem, *Mówienie i poznawanie*, op. cit., s. 511.

mienia, a nie (tak jak chciał tego np. Ayer) od języka, w jakim stworzone jest dane zdanie. Taki sposób ujęcia problemu pozwala na odparcie niektórych zarzutów sceptycznych.

2.2.2.2. Odpowiedź na argument z regresu

Na scenę powraca nieustrudzony sceptyk ze swoim pytaniem: „Skąd wiesz?”. Austin odpowiada, iż mogę wiedzieć, o ile nie istnieją poważne powody, aby wątpić. Przy czym, mówiąc „wiem, że *S* jest *P*”, zgodnie z potocznym użyciem słowa „wiem”, jestem też „przekonany, że *S* jest *P*” czy „pewny, że *S* jest *P*”. Nie znaczy to, że nie może okazać się, iż byłem w błędzie – zdarzają się pomyłki, jednak zazwyczaj, w normalnej sytuacji epistemicznej niezbyt często.

Często mamy prawo powiedzieć, że wiemy, nawet w przypadkach, gdy następnie okazuje się, że myliliśmy się – a w istocie, jak się wydaje, zawsze lub praktycznie zawsze możemy się mylić.[...] Intelkt i zmysły człowieka są wprawdzie *nieusuwalnie* zawodne i zwodnicze, ale bynajmniej nie jest to *uporczywe*. Maszyny są *nieusuwalnie* podatne na zepsucie, ale dobre maszyny nie psują się (często).²⁰

Istnieją sytuacje, w których możemy być „pewni”, możemy „wiedzieć” tj. to, co mówimy, można uznać za faktycznie niepodważalne, jednak jest tak nie dlatego, że używamy wtedy jakiegoś szczególnego rodzaju „niepodważalnych zdań”, jak chciał np. Ayer, lecz dlatego, że takie są okoliczności, w jakich nasza wypowiedź została wygłoszona. Analogicznie: pewne oznajmienie dostarcza dowodu dla innego stwierdzenia lub samo jest dowodzone, ale spowodowane jest to nie tym, że użyte zostało akurat zdanie jednostkowe (jako dostarczające dowodu) czy zdanie ogólne (dowodzone), lecz znów: kontekstem wypowiedzi.

Nie jest w ogólności tak, że zdania ogólne są „oparte na” zdaniach jednostkowych, a nie na odwrót; moje przekonanie, że to zwierzę będzie jadło rzepę, może być oparte na przekonaniu, że większość świń jada rzepę, choć z pewnością w innych okolicznościach mogę wspierać twierdzenie, że większość świń je rzepę, mówiąc, że w każdym razie ta świnia ją je.²¹

²⁰ J. L. Austin, „Umysły innych”, w: idem, *Mówienie i poznawanie*, op. cit., s. 133. Można uznać, że stanowisko Austina jest zbliżone do fallibilizmu, zob. K.R. Popper, „Addenda: Fakty, kryteria i prawda: dalsza krytyka relatywizmu (1961)”, w: *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. II, przeł. H. Krahelska, opr. A. Chmielewski, Warszawa: WN PWN 1993, s. 385.

²¹ J. L. Austin, „Zmysły i przedmioty zmysłowe”, w: idem, *Mówienie i poznawanie*, op. cit., s. 516.

To, jaką funkcję pełni stwierdzenie, zależne jest od kontekstu wypowiedzi. Austin odrzuca zasadę jednokierunkowości w uzasadnianiu. Nie posiadamy żadnego rodzaju wyróżnionych przekonań, na których opieramy naszą wiedzę. Podczas gdy w danych okolicznościach pewne przekonanie uzasadnia inne, w innych okolicznościach sytuacja może ulec odwróceniu – teraz przekonanie, które stanowiło uzasadnienie dla innego przekonania, samo uzasadnienia wymaga. Z drugiej strony, zdaje się, że Austin kwestionuje także zasadę inferencyjnego charakteru uzasadniania, a przynajmniej jej pierwszy człon: aby przekonanie było uzasadnione, musi istnieć inne przekonanie, które dla pierwszego stanowi uzasadnienie. Często zdarza się (zachodzą odpowiednie okoliczności), że nasze przekonanie, które wyrażamy poprzez oznajmienie, nie wymaga dalszego uzasadniania, gdyż jest prawomocne. Gdy obserwuję telefon, który wygląda jak telefon, spełnia funkcje tego urządzenia, nie mam już chyba powodów by wątpić, że oznajmienie „To jest telefon” jest niepodważalne (w chwili jego wypowiedzenia) i nie wymaga dalszej weryfikacji; jest ono prawomocne z uwagi na sam kontekst (i tylko w tym kontekście) w jakim zostało wygłoszone.²²

2.3. Koncepcja Austina a klasyczne poglądy na temat wiedzy i uzasadniania

Niezmiernie trudno jest przyporządkować teorię Austina do któregoś z klasycznych ujęć problemu struktury uzasadniania. Jego filozofia, z pewnością jest anty-fundamentalistyczna, o czym świadczy następująca opinia:

Gdybyśmy bowiem nawet wprowadzili bardzo ryzykowne i bezzasadne założenie, że to, co ktoś w konkretnym miejscu i czasie wie, można by systematycznie uporządkować w jakiś układ złożony z podstaw i nadbudowy – zasadniczym błędem byłoby przypuszczenie, że to samo można zrobić w przypadku poznania w ogóle.²³

Wskazuje on jednak na sytuacje, w których przekonania nie są uzasadniane, a mimo to uznane mogą być za wiedzę; prawomocnymi czyni je sam kontekst wypowiedzi.

Z kolei fakt, że odrzucona zostaje reguła jednokierunkowości w uzasadnianiu, mógłby wesprzeć hipotezę, zgodnie z którą można uważać

²² Jak zaznacza filozof: nie muszę próbować zjeść telefonu, żeby jeszcze bardziej upewnić się, że jest to telefon.

²³ *Ibid.*, s. 524.

teorię Austina za wariant teorii koherencyjnej; funkcja przekonania zmienia się, nie istnieje żadna hierarchiczna struktura przekonania. Tymczasem, wydaje się, że koncepcja Austina wykracza poza ramy określone przez powyższe teorie:

nie może być żadnej ogólnej odpowiedzi na pytania, co jest dowodem czego; co potrzebuje dowodu, a co nie potrzebuje; co może, a co nie może być zweryfikowane. Jeśli Teoria Poznania polega na dostarczaniu podstaw do takiej odpowiedzi, to nie ma żadnej teorii poznania.²⁴

Zamiast strukturą uzasadniania, czy wiedzy, zajmijmy się raczej konkretnymi użyciami zdań ze słowem „wiem” i badajmy, czy użycie takiego słowa jest w danej sytuacji odpowiednie. Wydaje się, że analogicznie do tego, jak rozumiał Austin teorię percepcji, można traktować wszelkie teorie wiedzy i uzasadniania. Tak jak postrzegamy różnego rodzaju rzeczy, tak też nasze uzasadnienia w różnych sytuacjach są różnorakie. Niemożliwe staje się mówienie o ogólnej strukturze wiedzy. Czasem jest tak, że opieramy się na przekonaniach, które już nabyliśmy, lub na własnym bezpośrednim doświadczeniu; czasem korzystamy z przekonania innych ludzi – opieramy się na autorytecie. Wiedza takiego rodzaju jest narażona w oczywisty sposób na błąd, dlatego, że świadectwa, jakich dostarczają ludzie, są zawodne.

„Skąd wiesz, że Persowie zostali pobici pod Maratonem?”, „Herodot wprost to stwierdza”. Możemy używać słowa „wiem”, o ile źródło naszej wiedzy jest wiarygodne. Jeśli istnieją jakieś powody, by wątpić w dane świadectwo, nie mówimy, że „wiemy”. Muszą jednak faktycznie istnieć takie powody. Dopóki sceptyk nie wskaże na jakieś wątpliwości, możemy rościć sobie prawo do „wiedzy”. Nie jest to jednak wiedza w ogólności niepodważalna czy „wieczna”, gdyż słowo „wiem” jest okazjonalne.

O ile teoria Austina wykracza poza ramy tradycyjnego podziału na fundamentalizm i koherencjonizm, o tyle można sklasyfikować ją według innego podziału, dotyczącego właściwości wiedzy, a nie jej struktury: inwariantyzm i kontekstualizm.²⁵ Teoria Austina wspiera, a właściwie antycypuje, w oczywisty sposób to drugie stanowisko. Treść i wartość logiczna oznajmienia „*S* wie że *P*” jest zależna od kontekstu i, jak się wydaje, jest to jedna z głównych tez teorii Austina. Stwierdzenie, że wiedza nie musi być uzasadniona – wystarczy jedynie, żeby

²⁴ Ibid.

²⁵ Zob. punkt 3.2. niniejszej pracy.

była prawomocna – pozwala na rozważanie teorii Austina jako pewnego wariantu eksternalizmu. Zajmiemy się tym w kolejnym rozdziale.

3. Eksternalizm w teorii poznania a koncepcja Austina

3.1. Eksternalizm epistemologiczny

Eksternalizm w epistemologii jest stanowiskiem głoszącym, że:

prawdziwe przekonanie może należeć do wiedzy dzięki czynnikom, które nie są introspekcyjnie dostępne, a podmiot może nie zdawać sobie sprawy z tego, jakie procesy czy relacje uzasadniają jego przekonanie i czynią je wiedzą.²⁶

Koncepcja ta jest odpowiedzią na internalizm, wedle którego przekonanie jest składnikiem wiedzy tylko wtedy, gdy podmiot ma bezpośredni dostęp do jego uzasadnienia. Jak pisze jeden z głównych przedstawicieli internalizmu, Roderick M. Chisholm:

Internalista utrzymuje, że jedynie poprzez zastanowienie się nad własnymi świadomymi stanami, może sformułować zbiór epistemicznych zasad, które to umożliwią mu rozpoznanie (w odniesieniu do innych przekonań jakie posiada), czy jego przekonanie jest uzasadnione.²⁷

Wiedza – rozumiana jako prawdziwe i uzasadnione przekonanie – wymaga zatem wiedzy o czynnikach, jakie czynią to przekonanie wiedzą, czy wpływają na jego uzasadnienie. Aby wiedzieć, należy wiedzieć, że się wie; jest to podstawowa teza internalizmu, czyli tzw. teza o dostępności. Głosi ona, że dzięki refleksji mamy dostęp nie tylko do świadectw, które uzasadniają nasze przekonania, ale również do tego, że świadectwa te faktycznie uzasadniają nasze przekonania. Teza ta ma dwa sformułowania:

Pierwsze sformułowanie wskazuje na to, że koniecznym warunkiem zasadności przekonania *P* jest to, że podmiot jest zasadnie przekonany, że to przekonanie jest zasadne. Drugie ujęcie oznacza natomiast, że aby wiedzieć, że *P*, należy wiedzieć, że wie się, że *P*. Eksternalizm epistemologiczny odrzuca tezę o dostępności pod obydwoma wskazanymi powyżej postaciami.

²⁶ R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, Szczecin: WN Uniwersytetu Szczecińskiego 2002, s. 11.

²⁷ R. M. Chisholm, „The indispensability of internal justification”, w: S. Bernecker, F. Dretske (eds.), *Knowledge. Readings in Contemporary Epistemology*, Oxford: Oxford UP 2004, s. 119.

3.1.1. Eksternalistyczne koncepcje wiedzy

Punktem wyjścia dla eksternalizmu były problemy związane z klasyczną definicją wiedzy głoszącą, że wiedza to prawdziwe i uzasadnione przekonanie. W swoim słynnym artykule „Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?”²⁸ Edmund Gettier wskazuje na nieadekwatność tej klasycznej, dotąd niekwestionowanej definicji. Podaje on kontrprzykłady, w których osoba posiada uzasadnione i prawdziwe przekonanie, a jednak nie można nazwać tego przekonania wiedzą. Jednym ze znanych tzw. przykładów gettierowskich jest historia o góralce i owczarku. Pewna góralka podczas obserwacji górskiego stoku nabywa przekonanie, że pasie się na nim owca. Faktycznie jednak rzekoma owca to owczarek. Przekonanie góralki, że na stoku pasie się owca jest prawdziwe, ponieważ poza zasięgiem jej wzroku faktycznie znajduje się owca. Zatem przekonanie góralki jest uzasadnione i prawdziwe – zgodnie z klasyczną definicją wiedzy góralka *wie*, że na stoku znajduje się owca. Skoro jednak jest kwestią przypadku, że przekonanie góralki jest prawdziwe, czy można je faktycznie uznać za wiedzę?

Problem ten eksternaliści rozwiązywali na dwa sposoby: zachowanie warunku zasadności przekonań, lecz dodanie do definicji wiedzy innego, trzeciego warunku; bądź rezygnację z warunku uzasadnienia przekonania i zastąpienie go warunkiem posiadania przekonania prawnocnego (*warrant*).

Wedle eksternalistów, czynnikiem sprawiającym, że dane przekonanie można uznać za wiedzę, nie jest posiadanie uzasadnienia tego przekonania, lecz pewien czynnik niezależny od podmiotu poznającego. Czynnikiem tym może być: (1) charakter procesu, wskutek którego powstało przekonanie, (2) nieistnienie tzw. autentycznie alternatywnych możliwości, w których przekonanie byłoby fałszywe, czy też (3) związek jaki zachodzi pomiędzy przekonaniem, a faktem do którego to przekonanie się odnosi. Teoria podkreślająca wagę czynnika (1) opiera się na tezie, że aby przekonanie można było nazwać wiedzą, musi ono powstać wskutek wiarygodnego (*reliable*) procesu epistemicznego. Proces można uznać za wiarygodny, gdy zazwyczaj prowadzi on do uzyskania prawdziwych przekonań. Przykładem takiego procesu

²⁸ E. L. Gettier, „Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?”, przeł. Jan Hartman i Jacek Rabus, *Principia*, t. I, 1990, ss. 93-96.

wskazywanym przez Dretskego jest percepcja. Zgodnie z jego koncepcją, by przekonanie można było uznać za wiedzę, musi ono być spowodowane przez fakt, że jest tak, jak głosi to przekonanie, a co więcej, przepływ informacji musi przebiegać zgodnie z pewnymi stałymi warunkami przepływu informacji. Można zatem percepcję uznać za proces wiarygodny, ponieważ zazwyczaj prowadzi ona do powstawania prawdziwych przekonań. Może zdarzyć się, że jesteśmy „zwodzeni przez zmysły”, lecz przy normalnych warunkach przepływu informacji, sytuacja taka nie wydaje się możliwa. Koncepcja ta łączy się zatem z teorią autentycznie alternatywnych możliwości (*relevant alternatives*), która zwraca uwagę na czynnik (2). Możliwe – nawiązując do hipotezy Russela – że świat powstał pięć minut temu, łącznie z hipotezą Russela. Jednak nie jest to poważna (autentycznie alternatywna) możliwość, podobnie jak na przykład to, że często doświadczamy halucynacji. Aby przekonanie uznać za wiedzę, należy wyeliminować jedynie wypadki, które faktycznie się zdarzają, i w których mogło ono faktycznie być fałszywe. Nie jest konieczne – a jest niemożliwe – wskazanie wszystkich możliwych takich sytuacji; gdyby było to wymagane, wiedza byłaby niemożliwa. Dwie powyższe teorie można uznać za rozwinięcie teorii kauzalnej, zwracającej uwagę na konieczność zachodzenia związku przyczynowego między wchodzącym w grę przekonaniem, a faktem, którego to przekonanie dotyczy.²⁹ Teoria ta była pierwszą teorią eksternalistyczną, która odpowiadała na problem przedstawiony przez Gettier’a. Wiedzę uznano za proces przyczynowy, do którego podmiot nie ma dostępu. Koncepcja taka spotkała się jednak z krytyką; powstają problemy, gdy próbujemy zinterpretować za jej pomocą wiedzę matematyczną, czy wiedzę o przyszłości. Teoria przyczynowa, wskazuje także na posiadanie wiedzy w następującym przypadku (tzw. *Brain in the Vat Argument*):

Jeśli u kogoś znajdującego się w pojemniku, nieświadomego swojej sytuacji, wywołuje się (poprzez bezpośrednią elektryczną i chemiczną stymulację mózgu) przekonanie, że jest w pojemniku, a jego mózg jest stymulowany, to nawet jeśli ten fakt jest częściową przyczyną tego przekonania, osoba ta nie wie, że tak jest.³⁰

²⁹ R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, op. cit., s. 100.

³⁰ R. Nozick, *Philosophical explanations*, Cambridge: Harvard UP 1981, s. 172, cyt. za: R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, op. cit., s. 106.

Z uwagi na powyższe zastrzeżenia przyczynowa teoria wiedzy była rozszerzana w postaci wiarygodnościowej koncepcji wiedzy i koncepcji autentycznie alternatywnych możliwości lub, w przypadku Goldmana, poprzez wprowadzenie wiarygodnościowej koncepcji uzasadniania.

3.1.2. Wiarygodnościowa koncepcja uzasadniania Alvina Goldmana

Alvin Goldman, jako jeden z niewielu eksternalistów, nawiązuje do terminu „uzasadnienie”. Jest to nietypowe dla eksternalizmu, ponieważ „uzasadnienie” jest terminem typowo internalistycznym.

Goldman twierdzi, że aby przekonanie było uzasadnione, musi ono powstać wskutek wiarygodnych procesów poznawczych. Podmiot posiadający przekonanie nie musi wiedzieć czy jest ono uzasadnione i nie musi podać tego uzasadnienia. Zasadność naszego przekonania *P* nie zależy więc od innych naszych przekonań, ale od czynników zewnętrznych, tj. procesów jakie ukształtowały to przekonanie. Dodajmy, że są to zazwyczaj procesy, z których możemy nie zdawać sobie sprawy. Odrzucona zostaje zasada (1) inferencyjnego charakteru uzasadniania (przekonanie nie jest uzasadniane przez inne przekonanie), ale jednocześnie także zasada, którą można nazwać zasadą (2) internalnego charakteru uzasadniania. Głosi ona, że to co wpływa na uzasadnienie przekonania *P*, musi być dostępne podmiotowi w refleksji.

Czy z uwagi na odrzucenie (1) można nazwać koncepcję Goldmana fundamentalizmem? Jak zauważa Ziemińska³¹, sam autor nazywał początkowo swoje stanowisko niekartezjańskim fundamentalizmem, następnie jednak uznał, że wiarygodnościowa koncepcja uzasadniania wykracza poza ramy podziału fundamentalizm-koherencjonizm. Wydaje się, że można zgodzić się z ostatnim stwierdzeniem, ponieważ fundamentalizm i koherencjonizm, w ramach których przyjmuje się (2), są teoriami z gruntu internalistycznymi.

Z uwagi na internalistyczne konotacje terminu „uzasadnienie”, większość eksternalistów rezygnuje z koncepcji uzasadniania przekonań, a w celu opisanego przekonania, które można uznać za składnik wiedzy, używają raczej określeń takich jak: ważne (*warrant*) lub wiarygodne (*reliable*) przekonanie.

³¹ R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, op. cit., s. 174.

3.1.3. Spór internalizm-eksternalizm a argument z regresu

Sceptyczny argument z regresu w nieskończoność w uzasadnianiu wydaje się zachowywać ważność jedynie na gruncie internalizmu (klasyczny sceptycyzm jest zresztą stanowiskiem internalistycznym). Przyjmując zasadę, w myśl której uzasadnienie przekonania *P* musi być dostępne podmiotowi w refleksji, spotykamy się z problemem konieczności wskazania na czynnik uzasadniający to przekonanie. Fundamentalizm i koherencjonizm wskazują na różne sposoby rozwiązania problemu regresu, lecz oba te stanowiska akceptują powyżej wskazaną zasadę.

Argument z regresu nie jest problemem dla eksternalizmu. Wedle eksternalizmu dotyczącego wiedzy, przekonanie, aby było wiedzą, wcale nie musi być uzasadnione. Wystarczy fakt, że zostało ono wytworzone przez pewne wiarygodne procesy, lub że okoliczności, w jakich zostało nabyte są *normalne*.³² Jak podsumowuje Ziemińska:

Kiedy sceptyk mówi: „może nie wiemy” i przedstawia hipotezy ilustrujące tę możliwość, eksternalista odpowiada: „może wiemy” i przedstawia eksternalistyczną teorię wiedzy, według której można wiedzieć nie wiedząc, że się wie (żądanie sceptyka, aby dowieść, że wiemy, nie ma podstaw). Nawet jeśli sceptyk ma rację co do wiedzy drugiego rzędu, to nie musi mieć racji co do wiedzy pierwszego rzędu. Możemy bowiem wiedzieć, nie wiedząc, że wiemy, i nie wiedząc, czy nie zachodzą sytuacje opisane w sceptycznych hipotezach.³³

3.2. Kontekstualizm jako wariant eksternalizmu

Kontekstualizm jest nowym kierunkiem w epistemologii, którego podstawowa teza brzmi:

Warunki prawdziwości zdań przypisujących wiedzę lub wskazujących na jej brak (zdań o postaci „*S* wie, że *P*” lub „*S* nie wie, że *P*”) zmieniają się w zależności od kontekstu wypowiedzenia tych zdań.³⁴

To samo, przekonanie *P* w jednym kontekście konwersacyjnym może zostać uznane za element wiedzy, a w innym kontekście już nie. Rozważmy dwa przykłady:

³² Zob. F. Dretske, „Knowledge: Rational vs. Reliable Belief”, w: idem, *Perception, Knowledge and Belief: Selected Essays*, Cambridge: Cambridge UP 2000, s. 91 n.

³³ R. Ziemińska, „Trzy strategie dyskusji ze sceptycyzmem”, *Roczniki filozoficzne*, t. 50, z.1, 2002, s. 592.

³⁴ K. DeRose, „Contextualism: An Explanation and Defence”, w: J. Greco, E. Sosa (eds.), *Epistemology*, Oxford: Blackwell 1999, s. 187 n.

(A) Jest piątkowe popołudnie. Hanna i Krzysztof stoją przy wejściu do banku. Hanna chce wpłacić na swoje konto pewną sumę. Zauważa jednak, że w banku jest bardzo tłoczno. Mówi do Krzysztofa: „Jutro wpłacę te pieniądze”. On na to: „Lepiej zrób to dziś; jutro prawdopodobnie bank jest zamknięty. Niektóre banki są zamknięte w soboty”. Hanna odpowiada: „Wiem, że bank będzie otwarty jutro, bo jest otwarty w soboty. Byłam tu w sobotę dwa tygodnie temu”.

(B) Jest piątkowe popołudnie. Hanna i Krzysztof stoją przy wejściu do banku. Hanna chce wpłacić na swoje konto pewną sumę. Zauważa jednak, że w banku jest bardzo tłoczno. Mówi do Krzysztofa: „Jutro wpłacę te pieniądze”. On na to: „Lepiej zrób to dziś; jutro prawdopodobnie bank jest zamknięty. Niektóre banki są zamknięte w soboty”. Hanna odpowiada: „Wiem, że bank będzie otwarty jutro, bo jest otwarty w soboty. Byłam tam w sobotę dwa tygodnie temu”. Krzysztof replikuje: „Powinnaś wpłacić te pieniądze dziś, bo w poniedziałek koniecznie muszą być na twoim koncie. W ciągu ostatnich dwóch tygodni mogły zmienić się dni otwarcia banku. Naprawdę *wiesz*, że bank będzie jutro otwarty?” Hanna przyznaje: „Nie mogę powiedzieć, że wiem. Może lepiej będzie, jeśli zapytam, czy jutro będzie otwarte”.³⁵

Jak zauważa Claudia Bianchi³⁶, pomimo tego, że w obu sytuacjach zakłada się, że trzy klasyczne wymogi dla wiedzy – 1) bank jest otwarty w soboty, 2) Hanna ma przekonanie, że bank jest otwarty w soboty, 3) jej przekonanie jest uzasadnione – są spełnione, to według kontekstualisty, zdanie: „Hanna wie, że bank będzie otwarty w sobotę”, odnośnie do sytuacji (A) jest prawdziwe, a odnośnie do sytuacji (B) fałszywe. Jest tak, ponieważ w sytuacji (B) standardy dla wiedzy zostały podwyższone. Podobnie jest w wypadku sytuacji, gdy zaczynamy być „atakowani” przez sceptyka. O ile w normalnej sytuacji (przy „niskich” standardach – tzn. zawsze, gdy nie filozofuję) mogę *wiedzieć*, że mam dwie ręce, o tyle, gdy standardy zostaną „podwyższone”, np. przez sceptyka, mogę mieć co do tego wątpliwości. Zależnie od tego, czy wartość prawdziwościowa zdań przypisujących wiedzę, zależy od kontekstu i standardów znanych podmiotowi poznającemu czy osobie przypisującej S-owi stan „wiedzy” (*attributor*), można interpretować kontekstualizm w duchu eksternalizmu bądź (rzadziej) internalizmu.

³⁵ C. Bianchi, „How to Be a Contextualist”, *Facta Philosophica* 7, 2005, s. 262.

³⁶ *Ibid.*

Jako przykład kontekstualistycznej, a zarazem eksternalistycznej teorii, wymieniana jest na przykład omawiana wcześniej, koncepcja autentycznie alternatywnych możliwości Goldmana.³⁷

Kontekstualizm odrzuca klasyczne rozumienie wiedzy, wedle którego jest ona niepodważalna i niezależna od kontekstu (inwariantyzm). Opierając się na tezie o okazjonalności zdań typu „S wie, że P”, kontekstualizm głosi, że pewne przekonanie uznane – w pewnych okolicznościach – za wiedzę, w innych wiedzą nie jest. Możemy coś wiedzieć, a po zmianie standardu uznać, że wcale tego nie wiemy. Jest zatem kontekstualizm teorią fallibilistyczną, głoszącą, że nie ma wiedzy niepodważalnej.³⁸

3.3. Koncepcja Austina w świetle eksternalistycznych teorii wiedzy

Po naszkicowaniu podstawowych tez eksternalizmu i kontekstualizmu, spróbujmy teraz odnieść do tych teorii przedstawioną w rozdziale drugim koncepcję Johna L. Austina.

Tym, co zbliża koncepcję Austina do teorii eksternalistycznych, jest przede wszystkim to, że autor *Sense and Sensibilia* odrzuca warunek zasadności wiedzy. Niektóre przekonania – twierdzi on – nie wymagają uzasadniania, a mimo to są składnikami wiedzy. Jest tak dlatego, ponieważ zostały wygłoszone w okolicznościach, w których przekonania te są prawomocne, oraz z uwagi na fakt, że spowodował je wiarygodny proces, np. percepcja (która najczęściej, w normalnych przypadkach, pozwala nam na zdobywanie wiedzy o świecie). Niektóre przekonania są też składnikami wiedzy, z uwagi na brak podstaw do wątplenia w nie, jak to ma miejsce w wypadku omawianego już (w punkcie 2.2.3.) przykładu telefonu. Gdyby stwierdzenie „wiem, że to jest telefon” wymagało wyeliminowania wszystkich możliwości, jakie mogłyby sprawić, że to nie jest telefon, nie moglibyśmy twierdzić, że wiemy cokolwiek. Przy zwykłych standardach dla słowa „wiem”, jego użycie jest poprawne, nawet jeśli przy innych standardach okaże się, że już nie możemy go użyć.

³⁷ Zob. E. Sosa, „Relevant alternatives, contextualism included”, *Philosophical Studies*, 119, 2004, ss. 35-65.

³⁸ Zob. S. Hanuszewicz, „Fallibilizm jako antidotum na fundamentalizm”, w: T. Mróz, M. Sieńko (red.), *Principia*, Zielona Góra: Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego 2005, ss. 21-36.

W zwykłym przypadku, gdy mówię, że wiem, iż to jest szczygieł, nie ma mowy o tym, że wiem, iż to jest „rzeczywisty” szczygieł; stosuje się tylko uzasadnione środki ostrożności. Ale w przypadkach szczególnych, gdy zostaje to podane w wątpliwość, upewniam się, że to jest rzeczywisty szczygieł.³⁹

W podobny sposób problem przedstawia Dretske. Załóżmy, że zabieramy dziecko do zoo, gdzie widzimy zebry. Gdy dziecko pyta się, co to za zwierzęta, odpowiadamy, że to zebry. Ale czy faktycznie wiemy, że to są zebry? Większość z nas bez skrupułów stwierdziłaby, że wie, że to są zebry. Wiemy przecież, jak zebry wyglądają, jesteśmy zresztą w zoo i przy wybiegu dla tych zwierząt jest nawet tabliczka z napisem „Zebry”. A gdyby okazało się, że możliwe, iż dyrektor zoo kazał przemalować muły, żeby wyglądały tak jak zebry? Czy nadal możemy wiedzieć, że to są zebry?⁴⁰

W zwykłym zoo standardy dla wiedzy są zwykłe i sama percepcja wystarczy, by przekonanie „to jest zebra” było wiedzą. W „dziwnym” zoo natomiast, standardy są wyższe, a oznajmienie „wiem, że to jest zebra” staje się fałszywe. To kontekst wypowiedzi ma wpływ na to, czy oznajmienie ze słowem „wiem” należy uznać za prawdziwe bądź fałszywe. W pewnej sytuacji konwersacyjnej, np. jeśli dowiedzielibyśmy się, że właścicielem zoo jest ekscentryk z upodobaniem do przemalowywania zwierząt, nie moglibyśmy twierdzić, że wiemy, że patrzymy na zebry. Jasne staje się, że dla Austina wyrażenia ze słowem „wiem”, są wyrażeniami okazjonalnymi. Jest to zatem pogląd zgodny z kontekstualizmem.

Czy teoria Austina jest teorią eksternalistyczną? Jasne jest, że wedle Austina to, czy nasze przekonanie jest wiedzą, czy nie, zależy także od pewnych zewnętrznych faktów. Jednak, czy fakty te są zewnętrzne (eksternalne), tak jak rozumieją to eksternaliści, tzn. niedostępne podmiotowi w refleksji? Trudno znaleźć w tekstach Austina jednoznaczna odpowiedź na to pytanie. Można uznać, że podstawowa teza internalisty, mówiąca, że aby wiedzieć należy „wiedzieć, że się wie”, jest nie do utrzymania po krytycznej analizie z punktu widzenia języka potocznego (którą stosował sam Austin). W języku potocznym fraza taka nie istnieje. Możemy pytać (nie do końca poprawnie): „czy wiesz na pewno?”, ale nie pytamy: „czy wiesz, że wiesz?”.

³⁹ J. L. Austin, „Umysły innych”, w: idem, op. cit., s. 120.

⁴⁰ F. Dretske, „Epistemic Operators”, w: idem, *Perception, Knowledge and Belief: Selected Essays*, Cambridge: Cambridge UP 2000, ss. 30-47.

Jak widać, wiele jest podobieństw pomiędzy teoriami eksternalistycznymi i koncepcją Austina. Teza, w myśl której Austin był eksternalistą, nie wydaje się jednak wystarczająco uzasadniona. Rzecz w tym, że filozof nie zaproponował żadnej szerszej teorii wiedzy. Nie było to zresztą jego celem. Można uznać jednak, że wskazał na pewne czynniki, które istotne są dla rozumienia zwrotu „*S* wie, że *P*”, i są to te same czynniki, na które wskazywali później eksternaliści.

Myśl Austina opiera się przede wszystkim na analizie języka potocznego. Metoda lingwistyczna, choć współcześnie uważana za przeżytek, pozwoliła na gruntowną krytykę i odrzucenie niektórych poglądów pokutujących w teorii poznania od wieków. Wskazując na przykład na konieczność badania konkretnych przypadków percepcji, kieruje Austin epistemologię w stronę naturalizmu. Odczarowuje pojęcie „wiedzy”, rozważając sposoby użycia słów. Dochodzi często do wniosków, które można by nazwać zdroworozsądkowymi. Można podejrzewać, że o to chodziło.

Tomasz Szubart